

Bezpłodny sojusz? Polska i Czechy w Unii Europejskiej

Głównym problemem stosunków polsko-czeskich jest chyba przekonanie o ich bezproblemowości. „Wyjątkowo dobre”, na „najwyższym poziomie w naszej historii”, „w ogóle najlepsze od ponad tysiąca lat, od chrztu Polski w roku 966” – przemówienia polityków obu krajów utkane są wręcz z tego typu fraz.



Głównym problemem stosunków polsko-

czeskich jest chyba przekonanie o ich bezproblemowości. „Wyjątkowo dobre”, na „najwyższym poziomie w naszej historii”, „w ogóle najlepsze od ponad tysiąca lat, od chrztu Polski w roku 966” – przemówienia polityków obu krajów utkane są wręcz z tego typu fraz.

Bezpłodny sojusz? Polska i Czechy w Unii Europejskiej

Red. Ondřej Krutílek i Artur Wołek

wydawca: Ośrodek Myśli Politycznej

ilość stron: 240

Wstęp

Głównym problemem stosunków polsko-czeskich jest chyba przekonanie o ich bezproblemowości. „Wyjątkowo dobre”, na „najwyższym poziomie w naszej historii”, „w ogóle najlepsze od ponad

tysiąca lat, od chrztu Polski w roku 966” – przemówienia polityków obu krajów utkane są wręcz z tego typu fraz. Muszą one demobilizować, zwalniać nie tylko polityków od działania na rzecz wzajemnych relacji, ale i komentatorów od zadawania pytań o konkretny wymiar naszego „strategicznego partnerstwa”.

A codzienna praktyka stosunków polsko-czeskich wywołuje niedosyt. Niby wszyscy wiedzą, jak wiele nas łączy, ale na co dzień tej współpracy raczej nie widać: w prawie nieistniejącej komunikacji zbiorowej między oboma krajami, w kulejących projektach ponadgranicznych samorządów lokalnych, na arenie instytucji Unii Europejskiej.

Może nie ma w tym nic dziwnego? Może kraje o tak różnych potencjałach politycznych, gospodarczych i militarnych nie mogą być rzeczywistymi partnerami, nawet jeżeli mówią podobnymi językami i łączy je spory kawałek dziejów? Może to zdziwienie słabością realnych, a nie werbalnych stosunków polsko-czeskich jest przejawem jakiegoś rezydualnego pansławizmu, do którego świadomie nigdy byśmy się nie przyznali? Może ciągle nie wyzwoliliśmy się z wyobrażeń o polityce wypracowywanych przez antykomunistycznych dysydentów na stokach Śnieżki, w scenerii – było nie było – radykalnie różnej od brukselskich korytarzy?

przeczytaj cały wstęp, jeden z tekstów z tomu oraz przejrzyj jego spis treści

